GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23 Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Doroty p. męcz.
Wtorek Romualda op. wyz.
Sroda Jana z Malty

Dziś wschód słońca o godz. .738 zach. 4.58
Jutro „ „ „ 7.37 „ 4 53
Dziś „ księżyca „ 5,28 „ 8.25

Nr. 16 | Wąbrzeźno, wtorek 7 lutego 1928 r. | Rok VIII

Ostrożnie z Niemcami!

Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki nie znajdują się pod zbyt pomyślną gwiazdą. Wpływają na to głębokie przeciwieństwa w kierunkach polityki eksportowej obydwóch krajów, trudności natury politycznej i technicznej.

Jabłkiem niezgody ze strony Niemiec był wywóz węgla i płodów rolniczych. Pod pierwszym względem udało się nam zwalczyć opór niemiecki okrężną drogą przez Skandynawję. Nasz dumpingowy wywóz węgla na rynki bałtyckie, obniżył jego cenę światową i w konsekwencji uderzył w interesa kopalń reńsko-westfalskich. W rezultacie Niemcy godzą się na nasze postulaty w tej dziedzinie całkowicie, spodziewając się załagodzenia naszej walki z Anglikami.

W roku 1913 w Prusach plon zbóż chlebowych wynosił z hektara 20,4 ctr. metr., a obecnie spadł do 15,4 ctr. metr.; ziemniaki z 168 ctr. metr. zniżyły się na 134 ctr. metr. na hektar.

Rolnicy niemieccy w wyniku ogólnego położenia gospodarczego nie mają możności czynienia nakładów (podobnie jak u nas) dla podniesienia kosztownej produkcji zbóż i przerzucają się na hodowlę trzody chlewnej.

Ilość świń szacowano w Niemczech przed wojną na 25 milj. W 1918 r. liczba ta spadła do 6 milj., a obecnie osięga 19,5 milj., nie wiele mniej od parytetu przedwojennego, jeśli się uwzględni ubytek terytorjalny Poznańskiego i Pomorza na rzecz Polski.

Jeśli więc wziąć pod uwagę, że niemieckie rolnictwo widzi dla siebie przyszłość w produkcji hodowlanej i że produkcja ta jest w Niemczech o 40 proc. droższa niż w Polsce, to przestaje nas dziwić rezolucja Landsbundu wschodnio-pruskiego, dowodząc, że on nigdy nie pozwoli na zawarcie traktatu handlowego z Polską.

Z naszej strony brak jest jasnego zdecydowania się między interesami rolnictwa i przemysłu, a co najważniejsza, niema nawet solidnej platformy dla budowy tego dzieła.

Na krótki dystans zależy nam zapewnie na eksporcie bydła i świń w stanie żywym ze względu na brak przemysłu przetwórczego. To też nasze sfery rolnicze prą do tego z całej siły, podobnie jak do wywozu surowca drzewnego wbrew interesom przemysłu tartacznego.

Ponieważ za pójście na rękę interesom rolnictwa zapłacimy zniżkami celnemi dla przemysłu niemieckiego i zabijemy nierozwinięty własny, wydaje się na punkcie tych świń, psujących krew obydwom narodom, że powinnodojść do porozumienia. Eksportem bekonów powinniśmy te straty wyrównać.

Jest pewnikiem w naszej polityce gospodarczej, że musimy rozwinąć własny przemysł i zerwać z wywozem surowców. Podobny nonsens jak z umową drzewną, zawarta przed paroma miesiącami nie może się powtórzyć.

Prawdziwem niebezpieczeństwem w rokowaniach polsko-niemieckich jest to, że Polska nie posiada porządnej taryfy celnej, ani też do tej pory nie może się zdecydować na waloryzację (podniesienie o 72%) stawek obecnie istniejącej.

Ponieważ, prawie nie będą nową taryfą znajdujące się w toku rokowania nie będą przed rokiem zakończone, życzyć sobie należy, aby ewent. prowizorjum traktatowe było zawarte na krótki okres czasu i przy podniesionych stawkach.

Miesięczny niemiecki obrót z zagranicy sięga 2 i pół miljarda marek zł., nasz około 250 milj. zł., czyli jest mniejszy 10—12 razy.

Nasz obrót towarowy z Niemcami przed rozpoczęciem wojny celnej wynosił 40—50 proc. ogólnego handlu zagranicznego, w czasie wojny 25 proc. Dla Niemiec natomiast cyfry te wynoszą 3 i 1 proc.

W takich warunkach jasnem się chyba wydaje z jaką ostrożnością powinniśmy postępować.

P. Stresemann w swym ostatnim ekspose narzeka na dzienniki polskie za zdenerwowanie i nieufność w czasie rokowań berlińskich.

Obecnie denerwowac się nie mamy powodu ale ufności do kontrahenta niemieckiego nigdy zbyt wielkiej nie będziemy mieli.

Przykład Rosji, która w 1905 roku pozwoliła nałożyć sobie cła na wytwory rolnicze, a sama dała zabijające własny przemył zniżki na artykuły przemysłowe, żyje jeszcze w pamięci polskiej. S. O.

Ks. Kanonik Dominik nominowany biskupem-sufraganem chełmińskiem.

Rzym, 4. 2. „Osservatore Romano" ogłasza nominację ks. kanonika Konstantego Dominika na biskupa-sufragana chełmińskiego. Ks. kanonik Dominik urodził się w r. 1870. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1897. Studja odbywał w seminarjum duchownem w Pelplinie.

Życiorys Ks. Biskupa Dominika.

J. E. Ks. Biskup-Nominat Dominik urodził się jako syn ziemi kaszubskiej w Gnieździewie, powiecie puckim, dnia 7. 11. 1870 r. Studja gimnazjalne odbył naprzód w Collegium Marianum w Pelplinie, dokończył w przepięknem Chełmnie. Odznaczając się od najmłodszych lat szczerą pobożnością, podążył do Seminarjum duchownego w Pelplinie, gdzie pod wodzą światłych profesorów poświęcił się studjom teologicznym. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1897, Był najpierw wikarjuszem od r. 1897 do 1899 w Starym Szotlądzie, przedmieściu Gdańska. Następnie powołano go na kuratusa w Chełmnie do Zakładu SS. Miłosierdzia, gdzie działał gorliwie i owocnie jako prefekt w liceum dla dziewcząt aż do r. 1911. Wtedy powołano go jako wiceregensa i ojca duchownego do Seminarjum Duchownego w Pelplinie. Po dziewięciu latach zamianowany został kanonikiem gremjalnym, a krótko potem regensem Seminarjum wychował liczne zastępy kapłanów, którzy z radością i wdzięcznem sercem przyjmą wiadomość o Jego wyniesieniu na Dostojnika Kościoła.

Straszliwy pożar w gubernji człowieka, który odmówił łaski Sacco i Vanzettiemu.

Sześć dzielnic w Fallriver kompletnie zniszczonych. — Spłonęło 35 wielkich fabryk, pozatem kina, banki, hotele.

Nowy Jork. Olbrzymi pożar, szalejący od długiego czasu w mieście amerykańskiem Fallriver został nareszcie ugaszony. W akcji ratunkowej uczestniczyły straże pożarne z 8-miu okolicznych miast i z 4-ch gmin wiejskich. Na prośbę burmistrza miasta gubernator Fuller zmobilizował gwardję narodową i ogłosił stan oblężenia w palącem się mieście. Gubernator wydał również polecenie opróżnienia zagrożonej części miasta, a mianowicie części kupieckiej i fabrycznej z wszelkiej publiczności.

Ponieważ miasto Fallriver składa się z około 100 fabryk włókienniczych, spustoszenia są specjalnie wielkie. Około 35 olbrzymich gmachów fabrycznych padło ofiarą płomieni, 6 bloków ulic jest doszczętnie zniszczonych. Pomiędzy zniszczonemi gmachami znajdują się domy wielkich banków, kinoteatry, hotele, fabryki, domy towarowe, szkoły i inne publiczne gmachy.

Szkody są obliczane na 25 miljonów dolarów.

Bohaterskim wysiłkom straży pożarnej i wojska zawdzięczać należy, że pożar został ugaszony, 250 członków straży pożarnej uległo poparzeniu, wielu strażaków zostało zatrutych dymem tak, iż musiano ich przewieźć do szpitala.

Pożar powstał w wielkiej przędzalni i wskutek silnego wiatru rozszerzył się bardzo szybko.

Apetyt b. posła Okonia

wzmógł się... po aresztowaniu.

Władze prokuratorskie z Lublina już od dłuższego czasu poszukiwały b. posła Eugenjusza Okonia. Oskarżony był o niedozwoloną agitację przeciwpaństwową.

W ubiegły czwartek poszukiwanego Okonia aresztowano w Warszawie i odprowadzono do Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w Ratuszu. Tam naczelnik urzędu, po porozumieniu się z kancelarją Konsystorza stwierdził, że b. poseł Okoń pozbawiony jest prawa do noszenia sutanny, wobec tego niezwłocznie Okonia przebrano w ubranie cywilne, przyczem w sprawie tej sporządzono odpowiedni protokół.

Wczoraj na śniadanie aresztowany spożył 13 bułek, pół klg. wędliny i 1 klg. sera szwajcarskiego, nadto wypił 7 dużych szklanek herbaty.

Dobry apetyt!!! Wieczorem Okonia, pod eskortą 2-ch policjantów przewieziono na miejsce przestępstw, t. j. do Lubijna, gdzie będzie oddany do dyspozycji miejscowego prokuratora.

Zatwierdzenie listy komunistycznej.

Na porządku dziennym była jedynie sprawa komunistycznej listy państwowej dr. 13.

W wyniku przeprowadzonych sprawdzań okazało się, że wśród podpisów z okręgu warszawskiego na liście państwowej figurowało 1070 podpisów, z czego uznano za ważne tylko 554. Generalny komisarz wyborczy zakwestjonował z nich jeszcze 110 jako wykonanych przez jedną i tę samą osobę, oraz 21 t. zw. ruchów ręcznych, zastępujących popisy. Poza tem stwierdzono, że wśród podpisów z okręgu wyborczego nr. 21 (Będzin) przeszło 600 podpisów nie mogło być sprawdzone wskutek nieczytelności, względnie wadliwych adresów. Wobec tego generalny komisarz wyborczy p. Car przedstawił Komisji wniosek o unieważnienie nr. 13.

Po obszernej dyskusji przystąpiono do głosowania nad tym wnioskiem. Za nim głosował jedynie przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji mec. Kozłowski, przeciw wnioskowi oświadczyli się przedstawiciele P. P. S., Wyzwolenia, Koła Żydowskiego i Stronnictwa Chłopskiego. Przedstawiciele związku Ludowo-Narodowego, Str. Chrześc.-Narodowego i P. S. L. Piastu wstrzymali się od głosowania.

Wobec tego państwowa lista komunistyczna nie została unieważniona Analogiczne uchwały zapadły, co do listy senackiej nr. 13.

Na Pomorzu zgłoszono 12 list wyborczych.

W tem jedną niemiecką. — Niebezpieczeństwo rozbicia głosów polskich.

W okręgu 29 w Toruniu zgłoszono 12 list wyborczych do Sejmu, z tego zaś jedną niemiecką i 11 polskich!

Dla orjentacji podajemy nazwiska czołowych kandydatów tych list, z których kilku posiada charakter ściśle lokalny, inne zaś stanowią odpowiedniki list państwowych.

1. Katolicka Unja Ziem Zachodnich „30." Jan Donimirski, Jan Pillar, Jan Wandtke, Stanisław Wilga, Jan Szulc itd.

2. P. P. S. — Wojciech Wojewoda (z Bydgoszczy. 3. N. P. R. — prawica — Adam Chądzyński (b. minister) i Malinowski Walenty (z Torunia). 4. Org. Monarch. Wszechstanowa — Franciszek Sarnowski i major Sęk. 5. P. Blok Katol. — Stefan Dąbrowski i J. Lewicki (kulerszczyzna i grupa p. Teski z Bydgoszczy) 6. Kom. Wyb. Kat. Narod. (endecja) — Jan Kwiatkowski i Piotr Szturmowski.

Nar. Państw. Blok Pracy (Nr. 21) zgłosił aż dwie listy, a mianowicie 7|2 z Franciszkiem Białym na czele (N. P. R. — lewica, grupa p. Widzgowskiego oraz 8|2 z prof. Eugenjuszem Balińskim na czele. (Zw. Napr. Rzeczp.) 9. Zjednoczenie Gospodarcze — Jan Brejski. 10. Chrześc. Robotn. Małoroln. Kaszubów — Jan Szmidt i Antoni Jedka. 11. Okr. Komit. Wyborczy „Baltikum" — Józef Rąbczyk i Józef Jankowski. 12. Blok mniejszości narod. w Rz. Pol. (Niemcy) — Tatuliński Antoni.

Tak wielkie zróżniczkowanie grup polskich na Kaszubach, będących terenem najbardziej w Rzplitej, zagrożonym bastjonem kresowym, jest niesłychanie ujemnym zjawiskiem z punktu widzenia interesów narodowych i państwowych. Jeżeli zważy się, że dzięki powyższemu stanowi rzeczy nie jest wykluczone wyjście Niemca-hakatysty z urny wyborczej na Kaszubach, gdzie pod pruskiem panowaniem wybierani byli do parlamentu Rzeszy Niemieckiej Polacy, nie można oprzeć się uczuciu oburzenia w stosunku do zaślepienych partyjników.

Jak czerwona kumoszka Domańska z P. P. S. wiecowała w Jamielniku.

W najbliższych dniach Domańska przybywa do spokojnego i czystego od socjalistów Wąbrzeźna.

W „Głosie Robotnika" (nr. 22) czytamy opis wiecu, jaki odbył się w niedzielę 22 ub. m. w Jamielniku (pow. lubawski). Wiec ten był zwołany przez PPS. Przybyła nań znana na bruku toruńskim działaczka pepeesowa radna Helena Domańska z towarzyszem Osińskim. Oboje przyjechali samochodem, co musiało na zgromadzonych robociarzy, których p. Domańska pragnęła skaptować, jako owieczki do pepeesowej owczarni, wywrzeć kardzo „dodatnie" wrażenie. Lecz najważniejsze jest to, że na wiecu, zwołanym przez p. Domańską nietylko nie dopuszczono jej do głosu, ale gdy zbytnio zaczęła się denerwować i mącić spokój na zebraniu, wyproszono ją i jej czerwonego towarzysza za drzwi. Jak pisze „Głos Robotnika" „złapali towarzyszkę Helcię i jej kompana za skrzydła i wcale niedelikatnie wyrzucili oboje przez drzwi na podwórze".

Tak niefortunnie zakończył się występ Domańskiej w Jamielniku. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach ma P. P. S. urządzić także wiec w Wąbrzeźnie. Ciekawi jesteśmy o czerwonych owieczkach wąbrzeskich. Ile ich tu mamy? O „sukcesie" jaki P. P. S. odniesie w Wąbrzeźnie, czytelnikom naszym doniesiemy.

Głos trwogi z za grobu o duszę dziecka.

Prasa francuska zajmuje się żywo sensacyjnym sporem prawnym. Dotyczy on opieki nad trzyletnią córeczką zmarłego przed dwoma laty śmiercią samobójczą wraz z żoną słynnego artysty filmowego Maksa Lindera. Z pozostawionego przez artystę testamentu wynika, że całe zło swego nieszczęśliwego małżeństwa, które doprowadziło go do śmierci, przypisuje on religijnej obojętności swej żony. Wyrażając ostatnią swą wolę, pisze dosłownie: „Chcę, by moje dziecko było wychowywane przez moją matkę, która jest pobożną kobietą. Najdroższem mojem życzeniem jest, by moja córka wyrosła na uczciwą szlachetną kobietę, ale wierną katoliczkę, to znaczy na taką, jaką nie była jej matka."

Rodzicom Maksa Lindera zakwestjonowała prawo opieki nad dzieckiem matka żony artysty, Amerykanka, która jest światową damą.

Bal Ziemianek.

Pod protektoratem p. Senat. Janta Połczyńskiej, JWP. Starosty Czarlińskiego, odbędzie się dnia 18. II. b. r. w salach Król. Dworu w Grudziądzu Bal Ziemianek na cel charytatywno-oświatowy. Za komitet honorowy: Panie Przewodn. poszczególnych Kół Ziem. Pomorskich oraz pp.: inż. Boberscy, mec. Bałkowie, pp. Borkowie z Gruty, pp. Czajkowscy z Płochocina, mec. Bienieccy prez. Esden Tempski z Torunia, pp. Chełmiccy z Szonowa, pułk. Hulewiczowie, red. Jacyna, redakt. Grabowski z Torunia, W. A. K. Korzeniewscy, pułk. Krzeszkowscy, F. Kulerscy ze Skurgiew, pułk. Krzycki, burm. Kirszteinowie z Radzyna, rekt. Klimek, dr. Lachowscy, pp. Ossowscy z Białobłot, hr. Łosiowie z Goczałek, sędz. Łączy, dr. Majowie, pp. Kruszenowie, redakt. Mszczycki, prok. Marszalikowie, mec. Marszałkowie, dyr. Maciejewscy, mec. Sokolniccy, pułk. Stępkowie, kur. Szwemin, red. Sobocińscy, pp. Sobocińscy z Szumiłowa, pp. Szlossowscy z Wiktorowa, prof. Szczeblewski, mec. Sielscy, p. Steinerowa, insp. Szwińscy, prezes. Samolińscy, pp. Paszotowie z Plemięt, pp. Dr. Piotrowscy z Wąbrzeźna, redaktor Szczuka z Wąbrzeźna, pułk. Podhorscy, radc. Ruchniewiczowie, gen. Rachmistrukowie, pp. Rudniccy, z Gzik, pp. Rozwadowscy z Mazanek i Czeczewa, dyr. Rucińscy, p. Esden Tempski z Pokrzywna, pp. Wojnowscy z Wymysłowa, pp. Wojtaszewscy z Wyb. Radz. pp. Zakowscy z Ziel. Góry i Now. Dworu, prez. Włodakowie, prez. Żyborska, dyr. Zwierjańscy, dyr. Zassowski, prof. Zacharkiewiczowie, dyr Tomaszewski, drowie Zambezyccy.

Za komitet wykonawczy Zarząd Koła grudziądzkiego Ziemianek.

Początek balu o godz. 22-giej. Odezwa do Pań Przewodniczących Kół Ziemianek Pomorskich. Zapraszając wszystkie Panie Przewodniczące do Komitetu Balu Ziemianek, mającego odbyć się 18. II. br. w Królewsk. Dw. w Grudziądzu. Zarząd uprasza o łaskawą agitację wśród poszczególnych Kół, zwłaszcza sąsiedzkich powiatów, aby Panie Ziemianki raczyły jaknajliczniej na Bal Ziem. do Grudziądza przybyć dając dowód harmonijnego współżycia i łączności społeczno-towarzyskiej wśród wszystkich Kół.

Zarząd K. Z. G. nie szczędzi trudów i wysiłków, aby Bal Ziemianek był pod każdym względem udatną imprezą karnawałową.

Zarząd grudziądz. Koła Ziemianek.

Emerytura rządowa dla b. skazańców politycznych i ich rodzin.

Projekt ministra skarbu.

Warszawa, 4. 2. — Do Rady Ministrów wpłynął projekt rozporządzenia ministra skarbu o stałem zaopatrzeniu byłych skazańców politycznych.

W myśl tego projektu osobom, które przed wskrzeszeniem Polski skazane były wyrokami byłych państw zaborczych za działalność niepodległościową na więzienie przynajmniej jednoroczne i karę tę choćby częściowo odbyły, przysługiwać będzie emerytura rządowa, o ile osoby te niezdolne są do pracy lub przekroczyły 55 rok życia i nie mają zapewnionych środków utrzymania.

Również emerytury przyznane będą wdowom po tych więźniach, jak również po osobach straconych oraz sierotom do 18 roku życia.

Emerytury te będą mogły wejść w życie z dniem 1 kwietnia.

Ruchliwość wyborcza Niemców na Pomorzu.

Niemieckie Sejm-biuro uprawia w okręgu grudziądzkim olbrzymią agitację, o której intensywności świadczy m. in. fakt, że w wielu wypadkach reklamacje wyborców polskich wniesione były na formularzach Sejm-biura. W związku z akcją niemiecką omawiane jest między przedstawicielami stronnictw sprawa stworzenia jednolitego frontu przeciw niemieckiego w okręgu grudziądzkim.

Obława na powstańców.

Kowno. W olbrzymich lasach powiatu szawelskiego zorganizowano obławę na ukrywających się jeszcze do dziś powstańców litewskich. Dotychczasowe wyniki obławy nie dały spodziewanych rezultatów. Zdołano ująć zaledwie trzech członków organizacji S. D., poszukiwanych oddawna przez policję kowieńską. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Szawlach.

Smutne losy Muraszki.

O tem co porabia po wyjściu z więzienia posterunkowy Muraszko, który zabił Bagińskiego i Wieczorkiewicza tuż przed wydaniem ich Rosji, donosi nam jeden z Czytelników co następuje:

Muraszkę spotkałem we Warszawie. Jest bardzo przygnębiony z powodu braku pracy. Wprawdzie nie brak było ludzi, którzy mu ofiarowali zajęcie, ceniąc w nim ideowość, która go popchnęła do obłąkańczego czynu. Ale ci jego pracodawcy otrzymywali natychmiast tyle anonimowych z tego powodu pogróżek (pochodziły one naturalnie z kół komunistycznych), że osta-

---

NELLY LIEUTIER

Żona Renegata.

34) (Ciąg dalszy).

Słowa te przypomniały natychmiast młodej kobiecie okropne podejrzenia, które obiegały jej myśli od dnia, w którym spotkała się z Henrykiem d'Ollwiller. — Widziała w tem potwierdzenie swych obaw i pospieszyła dodać:

— A więc ten człowiek niegodny jest wszelkiego szacunku? Zdradził swą nieszczęśliwą ojczyznę i sądzisz pan, że nie powinnam go widzieć?

— Tak w rzeczy samej został nieprzyjacielem swego kraju — odparł żywo pan Sauvaitre — i sądzę, żeś pani powinna unikać domu, do którego starał się panią przyciągnąć.

Klemencja zasłoniła oczy rękami, by ukryć łzy pomimowolnie się wydobywające.

— Dlaczego zdajesz się pani zasmucona? — spytał z pewną serdecznością mąż młodą kobietę. Alboż nie masz pani innych przyjaciół, gotowych oddać krew swą i życie, by pozwolić zapomnieć pani tych, którzy nie zasługują na sympatję pani i pamięć?

W tej chwili pani Sauvaitre powzięła myśl, która niejako całą nią owładnęła.

Zdawało jej się, że ponieważ jest przy boku męża, nie powinna spodziewać się innej miłości i innej opieki jak jego i że nie starając się więcej poznać go i zbadać, powinna rzucić się w jego objęcia i powiedzieć:

— Ocal mnie, mój przyjacielu, uciekajmy razem, bo gotowa jestem zapomnieć o tobie dla innego, który nie zasługuje na to.

Ale oczy jej zwróciły się w tej chwili przypadkiem w stronę Hermana.

Młody człowiek nie był teraz człowiekiem; był to potwór dziki, którego powiększone oczy pałały nienawiścią i gniewem najokropniejszym.

Zaciśnięte jego pięści zwrócone ku panu Sauvaitre wygrażały mu z wściekłością, zdając się tylko czekać podniety, by wybuchnąć.

Była w tej istocie jakby intuicja przenikająca myśl człowieka, któremu młoda kobieta miała się powierzyć zupełnie.

Zlękła się, porywu uczucia zatrzymał się na jej ustach.

— Hermanie, co tobie? Co cię tak rozdrażniło? — zapytała dzikiego.

Ale Herman zdawał się nie słyszeć i tylko ryk, podobny do ryku dzikiej bestji, wydobył się z jego piersi.

Wreszcie wzrok Klemencji zdołał go udobruchać.

— Czy chcesz odjechać i powrócić z powozem, jak było ułożone? — spytała wówczas młoda kobieta.

— Nie, chcę żebyś nie pozostała z nim! — odrzekł chłopiec pokazując znów pięść panu Sauvaitre.

— Ależ wiesz dobrze, że nie mam się czego obawiać, owszem, pan Sauvaitre może być tylko moim obrońcą, a zresztą, widzisz, jestem już prawie przy samym domu.

— Czy i on tu mieszka? — spytał Herman.

— Naturalnie, ponieważ dom ten jego.

— A więc pójdę do samego domu i powiem staremu Jeremiaszowi, aby pilnował pani kiedy mnie nie będzie.

Klemencja zrozumiała, że nie powinna nalegać, by nie obudzić znowu wściekłości dzikiego i podcięła konia, by prędzej dojechać i położyć koniec tym scenom przykrym i niebezpiecznym.

Przebyli prędko długą aleję platanów i Klemencja ujrzała się niebawem przed domem pana Sauvaitre. Czuła potrzebę wytchnienia i spokoju. Herman rad nie rad siadł teraz w powozik i zawrócił do zamku. Pani Sauvaitre znużona i rozdrażniona, wróciła do swego pokoju przy pomocy Jeremiasza, nie odezwawszy się już do męża.

Ale wstępując na schody, uczuła spoczywający na sobie wzrok jego, obserwujący ją jak człowieka.

Czy takim powinna była znaleźć człowieka, którego miłość była jedynym celem jej życia?

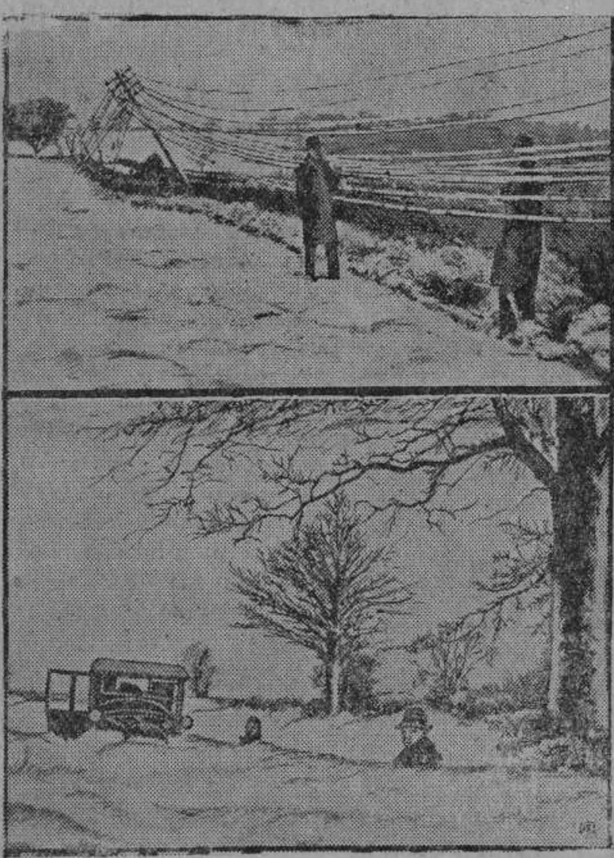
I serce jej się ścisnęło, jakby w oczekiwaniu nieszczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

tecznie dla miłego spokoju i osobistego bezpieczeństwa pozbywano się Muraszki. Tak było kilkakrotnie. W tej chwili jesl on znowu bez zajęcia.

Pozatem Muraszko musi bardzo na siebie uważać, ponieważ komuniści grożą mu ustawicznie zemstą za zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza. To też krępuje jego ruchy i utrudnia walkę o byt. Gdy był w więzieniu mokotowskiem, komuniści, którzy wszędzie mają swoich ludzi próbowali go otruć. Zamach się o tyle nie udał, że Muraszko odchorował go tylko. To też nie rozstaje się on z rewolwerem i ma co do swego życia smutne przeczucia.

Zawieruchy śnieżne w Anglji.



Podczas gdy w naszych stronach mrozy wzmogły się do kilku stopni niżej zera, nastąpiła w Anglji odwilż tak, iż wielkie obszary zalane zostały wodą. Nagle jednak przyszły zawieruchy śnieżne, jakich od 10 lat nie pamiętają. Komunikacja kolejowa ustała, drogi były do przebycia. Niektórym okolicom zagrażał nawet głód. Na obrazku widzimy u góry tor kolejowy, zupełnie zasypany przez śnieg, a przewody telegraficzne poniszczone. Na dole ulica zawalona śniegiem, w którym utkwił samochód.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 6 lutego

— **Nagłe publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, odbyło się dnia 27. I. br.** Na początku R. M. uchwala nagłość dzisiejszego posiedzenia. Na skutek zaproszenia p. przewodniczącego obecni są z ramienia Kom. Fin. Gosp. pp. Markuszewski i Szymański Franciszek hotelista. Po zagajeniu dzisiejszego zebrania przez p. przewodniczącego zabrał głos p. burmistrz i ujął budżet dodatkowy na rok 1927|28 w treściwym referacie. Wyjaśnił szczególnie deficyty w dziale administracyjnym. W myśl wyjaśnienia p. burmistrza powstały one przedewszystkiem z budowy i przebudowy elektrowni. Rada Miejska po kilku zapytaniach i wyjaśnieniu p. burmistrza, jako referenta sprawy, uchwaliła dodatkowy budżet w następującej formie uchwały:

Punkt 1. Uchwala się dodatkowy budżet gospodarczy m. Wąbrzeźna na rok 1927—28, wynoszący po stronie wydatków zwyczajnych budżetu administracyjnego złotych 41.055,80, dochodów zwyczajnych budżetu adm. zł 41.055,80, wydatków nadzwyczajnych zł 63.512,03, dochodów nadzwyczajnych zł 63.512,03, wydatków nadzwyczajnych budżetu Elektrowni Miejskiej zł 50.000,00, dochodów nadzwyczajnych Elektrowni Miejskiej zł 50.000,00, wydatków zwyczajn. Wodociągów M. zł 8.778,68, dochodów zwyczajn. Wodociągów M. zł 8.778,68. Po uchwaleniu budżetu dodatkowego p. burmistrz, ponownie zabrał głos i przedstawił całokształt budżetu gospodarczego na rok 1928|29.

Pkt. 2. R. M. uchwala preliminarz gospodarczy m. Wąbrzeźna na rok 1928|29 bilansujący w dochodach i rozchodach jak następuje: a) budżet administracyjnych zł 236.697,48, b) budżet Elektrowni Miejskiej zł 162.460,00, c) budżet Wodociągów Miejskich zł 29.508,00, d) budżet Rzeźni Miejskiej zł 19,790,00.

Pkt. 3. 4. R. M. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Kasy Miejskiej za rok 1926 i 1 kwartał 1927 według protokołu Komisji Finansowo-Gospodarczej z dnia 24. 1. 1928 r. i udziela pokwitowania rendantowi Kasy Miejskiej.

Pkt. 5. R. M. uchwala na podstawie art. 27 i 30 ustawy z dnia 11. 8. 1923 r. Dz. Ust. Rzp. nr. 94, poz. 747 uchwala się pobierać przez rok budżetowy 1928|29 na rzecz m. Wąbrzeźna opłatę kanalizacyjną w wysokości 2 proc. od katastralnej wartości użytkowej budynku.

Pkt. 6. Na podstawie art. 6. ust. z dnia 11. 8. 1923 r. Dz. Ust. Rzp. no. 94, poz. 747. łącznie z art. 14. ustawy z dnia 15. 6. 1923 r. Dz. Ust. Rzp. nr. 65, poz. 505. z uwzględnieniem reskr. Min. Spraw Wewnętrznych z 11. 10. 1926 r. Dz. III. F. S. 4008|26 okólnik nr. 109. uchwala się pobierać przez rok budżetowy 1928|29 dodatek komunalny do państw. podatku od nieruchomości i to: 40 proc. na rzecz m. Wąbrzeźna.

Pkt. 7. Na podstawie art. 4 ustawy z dn. 11. 8. 1923 r. Dz. Ust. Rzp. no. 94, poz. 747, łącznie z art. 14 ustawy z dnia 15. 4. 23 Dz. Ust. Rzp. nr. 65, poz. 505 uchwala się pobierać przez rok budżetowy 1928/29 dodatek komunalny do państw. podatku grunt. i to w następującej wysokości: a) 70 proc. dodatku komunalnego do państw. podatku grunt. na rzecz m. Wąbrzeźna, b) 20 proc. dodatku komunalnego do państw. podatku grunt. na rzecz Wydziału Powiatowego Wąbrzeźno, c) 10 proc. dodatku komunalnego do państw. podatku grunt. na rzecz Starostwa Krajowego.

Pkt. 8. Na podstawie art. 119 pkt. „a" i „b" ustawy o państw. podatku przem. z 15. 7. 1925 r. Dz. Ust. Rzp. nr. 79, poz. 550, uchwala się pobierać na rzecz miasta Wąbrzeźna przez rok budżetowy 1928/29 dodatek komunalny do państw. podatku przem. w następującej wysokości: a) o ile chodzi o przedsiębiorstwa i zajęcia, podlegające państw. podatkowi od obrotu — w wysokości $^1/_4$ części tego podatku, b) nadto od wszystkich przedsiębiorstw i zajęć — w wysokości 15 proc. od każdocześnie przez Państwo pobieranej ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych wykupywanych na rok 1928|29.

Pkt. 9. Na podstawie art. 11 ustawy z dnia 11. 8. 1923 r. Dz. Ust. Rzp. no. 94, poz. 747 — uchwala się pobierać na rzecz m. Wąbrzeźna przez rok budżetowy 1928|29 dodatek komunalny do opłat państw. i to: 30 proc. dod. kom. do opłat państw. od patentów na wyrób przetworów wódczanych.

Pkt. 10. Pan zast. przewodn. porusza sprawę niebrania udziału członków Magistratu w zebraniach R. M. Tem więcej potępia, że na dzisiejszem zebraniu, ważnem ze względu na uchwalenie budżetu miasta na rok 1928|29. Wyłoniła się też sprawa wyboru brakującego członka Magistratu. W odpowiedzi p. zast. przewodn. stwierdza p. przewodn., że członkowie Magistratu prawnie nie mają obowiązku uczęszczania w zebraniach R. M. Pan Makowski stwierdza jednak, że moralnie są zobowiązani, bo chodzi jednak o dobro miasta.

— **Misja św. rozpocznie się w naszej parafji** w dniu 25 bm. i potrwa do 6 marca; w tym czasie będą słuchać Przewielebni Ojcowie Misjonarze i nasi księża spowiedzi wielkanocnej. Oprócz tego Ojcowie Misjonarze wygłaszać będą nauki.

— **Wielkie nieszczęście.** W sobotę po zabawie urządzonej przez towarzystwo niemieckich nauczycieli w Wąbrzeźnie wracała p. Pflug w towarzystwie nauczycielki jej dzieci do swego domu w Bartoszewicach. Po drodze konie spłoszyły się leżącego stosu gałęzi i poniosły sanie wraz z podróżnemi. Na skręcie sanie uderzyły o stos kamieni, a siedzące w nich osoby wypadły na drogę. Pani Pflug uległa ogólnemu potłuczeniu i wywichnięciu ręki, a towarzysząca jej nauczycielka uderzając głową o kamień rozbiła sobie czaszkę. Ranną przywieziono do szpitala w Wąbrzeźnie. Stan jej zdrowia jest bardzo ciężki jednakże jest nadzieja utrzymania jej przy życiu o ile nie nastąpi zakażenie ogólne.

— **Koncert „Lutni".** Wielką niespodzianką obywatelstwu miejscowemu zrobiła miejscowa „Lutnia" swem koncertem, który odbędzie się w środę dnia 8 bm. Na program składają się utwory nowe, w Wąbrzeźnie jeszcze nie śpiewane — dlatego spodziewamy się, że całe obywatelstwo miejscowe pospieszy do „Hotelu Dwór Wąbrzeski", aby wziąć udział w środowym koncercie.

— **Zabawa Tow. Urzędników Skarbowych.** Dnia 1 lutego urządzili miejscowi urzędnicy skarbowi swą pierwszą zabawę w sali „hotelu pod Białym Orłem". Na zabawę tą przybyli goście tak z miasta jak i okolicy. Nad całością zabawy czuwali panowie należący do komitetu. Kierownikiem tańców był mecenas p. Filipowski, który z wielką zręcznością wyprowadzał oraz urozmaicał zabawę. Nastrój podczas całej zabawy był bardzo przyjemny, a harmonja panowała wśród gości. Dlatego też bawiono się ochoczo do białego rana.

— **Niedźwiedź.** W czwartek 2-go odbył się w Niedźwiedziu pierwszy wieczorek Stow. Mł. Żeńskiej. Grono druhen pod kierownictwem patronki p. Grzeszewskiej wćwiczyło sztuczkę: „Klub Jaroszek", którą poprawnie i udatnie odegrało. Nadobne amatorki ku urozmaiceniu odtańczyły bardzo zgrabnie „krakowiaka" w strojach krakowskich. Suto zastawiony bufet przynęcał gości tortem wyśmienitym (dar p. Mieczkowskiego) pączkami (p. Grzeszewskiej), ciastami i t. p. przysmaczkami. Z wielkiem uznaniem i podziękowaniem podnieść należy, że panie obywatelki: Przystalska, Pokalska, Balicka i pp.: Kucharscy stanęli do współpracy ochoczo, że dziedzic p. Mieczkowski dużo okazał życzliwości, a następną zabawę taneczną ożywiał i urozmaicał. Między gośćmi widzieliśmy tut. gospodarzy, lub ich synów i córki. Bawiono się wesoło, ochoczo i zgodnie. Z szczerem zadowoleniem stwierdzamy, że nasze Stowarzyszenia jednają sobie coraz więcej życzliwości i poparcia, że zacierają się coraz więcej różnice i rozbieżności, że zwycięża duch katolicko narodowy, który daj Boże, zjednoczy wszystkich jakby w jedną rodzinę katolicko-narodową — Bogu na chwałę, Ojczyźnie na chlubę i społeczeństwu na pożytek. Nadmienić jeszcze trzeba, że Młodzież Męska i Żeńska chętnie garnie się też na kursy dokształcające. Dotkliwie odczuwamy brak odpowiednich ubikacyj na „ogniska" dla naszej Młodzieży. Życzliwy.

— **Łopatki Polskie.** W niedzielę, 8 ub. m. odbyło się w oberży p. Szulczewskiego w Łopatkach przedstawienie „Jasełek" urządzone przez szkołę z Łopatek Niem. Przedstawienie rozpoczęło się spokojnie, gdy nagle wpadła do sali z ogromnym hałasem szajka, składająca się z około 12 ludzi, ze znanym tu Czopem na czele. Tenże miał w ręku pręt żelazny, a gdy obchodzili po sali, szukając ofiary, publiczność w wielkim popłochu rzuciła się ku wyjściu. Dzieci z okrzykami trwogi i płaczem wbiegły pod opiekę swego nauczyciela p. Półkropa. Czop tymczasem zaczął wygrażać szanownemu p. Osice, który jednak razem z tłumem ratował się ucieczką. Napastnik chciał wtedy dobyć z kieszeni rewolwer zapewne celem strzelania do uciekających, lecz przeszkodził mu w tem jeden z jego kompanów. Tak samo stało się, gdy chciał z krzesłem rzucić się na przestraszone dzieci. Wtedy zaczął na pustej sali demolować urządzenie, potłukł szklanki i t. d. aż wreszcie cała szajka zniknęła z sali. Tak więc nie mogło się odbyć ani przedstawienie, ani zamierzone obdarowanie dzieci. Jest to fakt nader smutny i każdy przyzna, że takich okropnych wybryków ze strony człowieka, który jest postrachem całej okolicy tolerować i płazem puścić nie można. Dlatego należy o nich donieść władzy, aby im koniecznie kres położyła. Tu w Łopatkach potrzeba wogóle silnej ręki, aby uniemożliwić napady, bijatyki, teroryzowanie gości na weselach i t. p., na co Czop sobie pozwala, jakby mu wszystko było wolno i był pewnym, że ujdzie mu bezkarnie. Dlatego byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności, gdyby władza przydzieliła tu stałego posterunkowego, aby zaprowadzić spokój i bezpieczeństwo. A mianowicie pp. Szulczewski i Półkrop powinni skierować sprawę do władzy miarodajnej, za co zapewnionaby im była szczera wdzięczność tak ciężko trapionych mieszkańców.

— **Lubawa.** (Zabawa „Koła Polek"). Wiele odbywa się zabaw w karnawale, tak ich dużo, że pisać o wszystkich wprost niepodobna. Nie można jednak nie opisać zabawy, która stanowi „don" karnawała, która to w bieżącym roku nie miała sobie równego drugiej — tak pod względem urozmaicenia jako i pod względem ilości obywatelstwa. Tą oto pierwszorzędną zabawę urządziły członkinie, znanego ze swej działalności Koła Polek. Na zabawę oprócz licznie przybyłych gości z miasta i okolicy przybyli goście z pobliskich miast jak: Nowegomiasta, Lidzbarka Wąbrzeźna i innych. Tańce rozpoczęły się tradycyjnym powolnym i równie poważnym polonezem, który wyprowadził sędzia p. Sergot. Świetnie grała orkiestra 67 pp. z Brodnicy dlatego też liczne pary tańczyły, na czele z sędzią p. Sergotem: oberki, walce, krakowiaki, polki, a od czasu do czasu nowoczesnego schimmy lub jakiegoś „trotta". Znakomity jednakowoż aranżer, jakim jest p. S, umiał wpleść różne niespodzianki oraz wprowadzić tańce oryginalne, między innemi tańczono walc z lampjonami, polonez z kapami oraz walc sercowy. Jednym słowem — bawiono się ochoczo i wesoło i to do widnego dnia. — Jednakowoż i członkinie Koła Polek przyczyniły się do uświetnienia zabawa i to sprzedażą losów, a zwłaszczą sprzedażą suto zaopatrzonego bufetu. — Wiele trudu zadał sobie zarząd. Koła Polek, aby zabawa wypadła jaknajlepiej, bo według sądu obecnych — zarządowi się rzeczywiście udało. Dzięki za to członkiniom zarządu, a zwłaszcza cenionej prezesce p. Opałkównie jako i skarbniczce p. Mówkównie.

A. S.

— **Starogard.** (Skazanie „Strzelców"). Przed sądem okręgowym w Starogardzie odbyła się rozprawa karna przeciw członkom pelplińskiego „Strzelca", Puchowskiemu, Kubickiemu i Ukłasowi, oskarżonym o zakłócenie spokoju publicznego i stawienie oporu władzy.

— **Toruń**. Sąd zniósł konfiskatę tego numeru „Słowa Pom.", w którym wydrukowana była „Szopka toruńska". Sąd uzasadnił swą uchwałę tem, iż nie mógł się w treści „Szopki" dopatrzeć zniewagi.

— **Fordon**. (Sąd najw. zatwierdził wyrok śmierci na Zastępowskiego.) Sąd najwyższy w Warszawie odrzucił apelację skazanego przez bydgoski sąd okręgowy na karę śmierci ojcobójcę Zastępowskiego z Fordonu. W ten sposób stał się prawomocny. O ileby Prezydent Rzplitej nie skorzystał z praw łaski, wyrok byłby wykonany w niedługim czasie.

— **Więcbork**. Świeżo znaleziono na drodze między Smiłowem a Karolewem 68-letniego handlarza Konrada Wiese'go z Sitna, bez duszy. Stał on się najprawdopodobniej ofiarą nieszczęśliwego wypadku, gdyż przy zwłokach znajdowały się pieniądze i pakiecik, przeto zbrodnia rabunkowa nie wchodzi w rachubę.

— **Chojnice**. Przed tut. Sądem Okr. toczyła się rozprawa przeciw Franc. Babińskiemu o zabójstwo. Znany ten zawadyjaka i nożownik robił burdy w pewnej oberży, a gdy go z niej wyrzucono, ugodził wychodzącego z niej ś. p. Gregera tak silnie nożem, że tenże po kilku dniach zmarł. Po przesłuchaniu części świadków i 3 lekarzy jako rzeczoznawców, sąd uchwalił odroczenie sprawy i oddanie B. do zakładu w Kocborowie celem zbadania jego stanu umysłowego.

— **Działdowo.** Dn. 18 bm. wydarzył się w okolicy nader smutny wypadek. Liczący około 48 lat gospodarz Juljan Lukas z Małego Łęcka, wracając z jarmarku w Płośnicy, zabłądził i wpadł w torfowisko. Po dwóch dniach znaleziono jego trupa zawianego śniegiem.

— **Tczew**. (Rabunek). W dniu 26 bm. trzech zamaskowanych bandytów z bronią w ręku wdarło się do mieszkania listonosza Adamskiego w Czeskich Łąkach pod Tczewem. Bandyci po steroryzowaniu Adamskiego i jego żony zrabowali 180 zł. gotówką, 2 zegarki złote, obrączki ślubne i zbiegli. Kwotę, którą bandyci zrabowali Adamskiemu, otrzymał on jako zaliczkę na pobory, celem zakupienia najpotrzebniejszych przedmiotów.

— **Tczew**. (Niepowodzenia finansowe przyczyną samobójstwa). W dniu wczorajszym konduktor pociągu osobowego, przeglądając przedziały, zauważył zwłoki jakiegoś mężczyzny z raną postrzałową w głowie, oraz leżący obok rewolwer. Policja ustaliła, że zmarłym jest znany w Bydgoszczy przemysłowiec, Józef Fagiewicz, który w drodze z Tczewa do Bydgoszczy pozbawił się życia. Powodem rozpaczliwego kroku były niepowodzenia materjalne. Denat będąc wdowcem, pozostawił dwoje nieletnich dzieci. Wypadek ten wywarł w tutejszych kołach przemysłowych nader przygnębiające wrażenie.

— **Konarzyny**. (Straszny wypadek. Zamieszkały w Konarach, 21-letni Franciszek Bogucki, wracając na rowerze bez lampki do domu w pewnej chwili, chcąc wyminąć jadącą przed nim furmankę, tak nieszczęśliwie zawadził o wystający drąg, że upadłszy, dostał się pod koła wozu, które zdruzgotały mu nogi. Bogucki przewieziony do szpitala, w dwa dni później zmarł.

— **Bydgoszcz**. (Tragiczna śmierć ś. p. Macieja Kaczorowskiego). W dniu wczorajszym padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, właściciel kilku majątków, m. in. Witosławia, Pamiątkowa, Orla i t. d., uczestnik powstania wielkopolskiego, delegat rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich. Maciej Kaczorowski z Nakła. Śp. Kaczorowski wyszedłszy po południu do lasu, położonego na terenie jego majątku, przypatrywał się wyrębowi drzewa. W pewnej chwili, spadający pień przygniótł ś. p. Kaczorowskiego, przyprawiając go o skręcenie kręgosłupa. Przewieziony do domu, w kilka minut później zmarł, wśród straszliwych męczarni.

— **Bydgoszcz**. (Skazanie „Szabeskurjera".) Przed bydgoskim sądem okręg. odbyła się rozprawa przeciwko wydawcy „Szabeskurjera", Michałowi Kulikowi, oskarżonemu o zniesławienie wojska. Oto przed kilku miesiącami ukazała się w wymienionem piśmie karykatura przedstawiająca czterech oficerów, otoczona czarnemi obwódkami tak, iż czyniła wrażenie klepsydry, oraz zaopatrzona napisem: „Intendentura w Lublinie jest zupełnie zażydzona, gdyż czyni zakupy tylko u żydów". Kulika skazano na 200 zł. grzywny.

— **Sępólno**. Mieszkający tu obecnie p. Maciej Gurszyński, sprzedał swe 12-morgowe gospodarstwo w Radońsku Niemcowi Reinholdowi Janke'mu. P. G. powiększył więc szeregi nieszczęsnych sprzedawczyków. A jest to tem bardziej smutne, ponieważ o kupno jego gospodarstwa i Polacy się ubiegali, a na pograniczu niemieckiem tem większy obowiązek, nie zaprzepaszczać ziemi polskiej!

— **Gardeja**. (Włamanie do urzędu celnego. W tych dniach niewyśledzeni sprawcy dokonali włamania do urzędu celnego na dworcu kolejowym w Gardei, skąd skradli wielką ilość asserwatów, pochodzących z przemytu. Niezależnie od tego skradli szereg innych cennych przedmiotów. Pozatem złodzieje skradli magnety i pasy skórzane, stanowiące własność państwową.

— **Lublin**. (Dobrze się odpłacił za darowanie mu kary). Znany na bruku równieńskim, notoryczny złodziej Łazańczuk, został niedawno zwolniony z więzienia przedterminowo — darowano mu bowiem trzecią część kary. W przystępie widocznie wielkiej uciechy z odzyskani wolności, pchnął nożem szofera Lucarza w piersi przebijając mu płuca. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala, rzezimieszka zaś zamknięto z powrotem za kratą, skąd już napewno nierychło się wydostanie. Zajście między Łazańczukiem a Łucarzem ma podobno tło romantyczne.

— **Poznań**. Krwawa scena na tle miłosnem rozegrała się onegdaj w Chlejowie, powiat poznański. Późnym wieczorem wracała do domu Pelagja Markiewiczówna w towarzystwie swego narzeczonego, plutonowego, Górala. Przy bramie domu Markiewiczównej podbiegł do niej jakiś mężczyzna, strzelając kilkakrotnie w jej kierunku. Ranna w rękę i nogę, Markiewiczówna rzuciła się do ucieczki. Tajemniczym strzelcem zajęły się władze i w wyniku śledztwa ustalono, że zamachu dokonał odpalony przez Markiewiczównę konkurent, 19-letni Jan Garbaciak, który po spełnieniu swego czynu wrócił do domu i strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się niebezpiecznie w brzuch. Obydwie ofiary odwieziono do szpitala w Poznaniu, celem dokonania operacji.

— **Poznań**. (Śmierć trojga dzieci w płomieniach). Straszna tragedja rozegrała się w rodzinie robotnika Jankowskiego w Poznaniu. Oto w czasie nieobecności rodziców troje dzieci bawiąc się zapałkami, podpaliły wilgotny siennik, wskutek czego powstał w izbie gryzący dym, od którego dzieci się udusiły.

— **Wilno**. (Nerwowi bolszewicy.) Z pogranicza sowieckiego donoszą, że na terenie 10 baonu K. O. P. doszło do zajścia granicznego z powodu wyzywającego się zachowania żołnierzy sowieckich. Żołnierz sowiecki, przebywający w pasie neutralnym, na widok polskiego patrolu strzelił z karabinu. Wobec tego jeden z żołnierzy K. O. P. dał kilka strzałów rewolwerowych i ranił ciężko żołnierza sowieckiego. Na skutek strzałów wybiegła straż graniczna sowiecka, która gęsto ostrzeliwała patrol polski, dając około 300 strzałów. Strzały na szczęście chybiły. W związku z tem odbyła się konferencja graniczna, na której zatarg ten pomyślnie zlikwidowano.

RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno**. Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Żeńskiej! Roczne Walne Zebranie odbędzie się w niedziedzielę, dnia 12 lutego 1928 r. po nieszporach w wikarjówce

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Dziś o godz. 8-mej wieczorem w sali p. Klimka odbędzie się lekcja śpiewu „L u t n i" Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka) Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada